

# Nowiny Raciborskie.

## Chrześcianin powinien kochać swój naród.

Katoliccy germanizatorzy nieraz miłośń Polaków dla własnej narodowości przedstawiają jako zdroźne uczucie, chlubiąc się równocześnie miłością dla ojczyzny niemieckiej, a sprzecznoscie te tłumaczą tem, że niema państwa polskiego, tylko państwo niemieckie. Tymczasem Rusini również nie mają państwa własnego, a jednakowoż biskupi ich są najgorliwszymi patriotami i nawołują owieczki swoje do miłości ojczyzny. Oto, co w pierwszym swoim liście pasterskim między innymi pisze pobożny i uczony biskup uicki w Stanisławowie, ks. dr. Andrzej Szeptycki:

Dobrem doczesnym jest wszystko to, co naród za wspólnie swoje dobro uważa i co zachować i przynieść jest obowiązkiem patrioty.

W tej rzeczy, jak i w innych, wrogowie nauki Chrystusa, a i ci, co tej nauki nie rozumieją albo rozumieć nie chcą, zarzucają jej, że zacierając różnicę między narodami, dają do beznarodowości, że jest obojętna na spełnianie patriotskich obowiązków człowieka, że dobry chrześcianie nie są dobrymi patriotami.

Tak nie jest, moi drodzy bracia! Chrystus, który powiedział o sobie, że „nie jestem niosłem jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego”, Chrystus, który plakał nad Jerozolimą, przewidując jej zagładę, a po nim Apostoł Paweł, który gotów był życie oddać za braci swoją po krwi, prawdziwie kochali swój naród i nie tylko nie zakazywali, ale i uczyli prawdziwego patriotyzmu. Innym jednak był patriotyzm Chrystusa a pogański. Grek i Rzymianin, przy miłości dla swego narodu, miał pogardę i nienawiść do wszystkiego tego, co nie swoje; cudzoziemiec był dla niego nie bratem, nie bliźnim, tylko barbarzyńca. Żydzi uczyli: „Będziiesz miłował bliźniego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego”.

## Myszy króla Popiela.

Opowiadanie z dawnych polskich czasów.

(Ciąg dalszy)

Pierwszą Hilderyka przybiegła do miejsca, gdzie mąż jej upadł, i spojrzała na ziemię. Coś czarnego na niej leżało. Nachyliła się i przy słabym blasku nocy deszczowej spostrzegła — ciało Zająca...

I jej cmento okryło się na ten widok kropiły potem; ominęła żywo biedne zwłoki ofiary Popielowej, płukane deszczem jesiennym. Uchylała się ze swym mężem, który stał już na łodzi, oparty na wiole, i drżał tak silnie, że mu się szczekały, jak w gorączce.

— Kto to? — spytał Popiel.

— Ja, Hilderyka.

— Dalej, idź!

Skoczyła do łodzi. Czas już był wielki, gdy brzydky okropny Popiel zwrócił uwagę Myszy. Słychać było ich nawoływanie, świdły i kilka cieni ludzkich ukazało się zdala od wieży na brzegu jeziora. Popiel, nie czekając na pozostałe towarzyszki i towarzyszy, natychmiast odbił od brzegu i wyplynął na jezioro.

— Zatrzymaj się, Popielu! — wołała Hilderyka.

— Po co?

— Moje dziewczki tam zostały!

Ale Chrystus przy miłości do rodziny i ojczyzny kazał wszystkich bliźnich miłować: „albowiem jeśliście miłowali te, co was miłość, co za zapłatę mieć będziecie? azaz i celnicy tego nie czynią? A jeśliście pozdrawiali tylko bracią waszą, coż więcej czynicie? azaz i poganie tego nie czynią? A ja wam powiadam: miłujcie nieprzyjaciół wasze”.

Chrześcianin ma miłość wszystkich ludzi, ale to nie przeszkadza, że najpierwszą miłością ma miłość swoja rodzinę i swoją ojczyzna. I jak miłuje bliźniego nie sprzeciwia się miłości rodzinie, tak nie sprzeciwia się i miłości ojczyzny. Chrześcianin może i powinien być patriota, ale jego patriotyzm nie może być nienawiścią i nie śmie nakładać obowiązków przeciwnych wierze. To, to wydawałoby się patriotyzmem, a byłoby nienawiścią albo sprzeciwiałoby się wierze, nie jest prawdziwym patriotyzmem. Toż i my księża jesteśmy patriotami i umiemy naród nasz kochać lepiej, niż ci, co w tą naszą miłość do narodu nie wierzą, bo miłujemy go w pracy i w poswięceniu. Miłość na czynach a nie na słowach polega. Kto na swoim stanowisku, spełniając sumiennie swój obyczajek, pracuje dla dobra narodu, jest lepszym patriota, jak ten, który dużo mówi, a mało tworzy.

Kochajmy wszystko co swoje, swego trzymajmy się i o swoje dbajmy, ale strzeżmy się nienawiści, bo nienawiść, to uczucie poganskie. Strzeżcie się i między sobą nienawiści i rozerki; skupiąjmy swoje siły, bo siły rozzielone zawsze są słabsze. „Wszelkie królestwo rozzielone przeciwko sobie będzie spustoszone i wszelkie miasto albo dom rozzielony, przeciwko sobie nie ostoli się.” A przedwczesnym pamiętajmy, że naród jest tem silniejszy, im więcej opiera się na nauce Jezusa Chrystusa.

Tak przemawia do swoich dyreccyjan biskup katolicki. Jakże misernie wobec tego księcia kościoła przedstawiają się germanizatorzy katoliccy, którzy tylko niemiecki patriotyzm uznają za dozwolony a patriotyzm

— Maja druga łódź, niech się ratują, jak chcą! My musimy uciekać... Brrr! jakie zimno.

I pchła łódź gwałtownie naprzód, smagany deszczem i wiatrem. Fale jeziora podnoszyły się wysoko i ciskały łodzią jak łupiną. Na brzegu tymczasem ruch się zrobił znaczny. Słychać było krzyk i nawoływanie i nakoniec rozległ się dźwięk rogu.

— Sporostrzeli nas! — zgrzytał zębami Popiel. — Żeby do wieży się dostać!

Nagle wiatr przyniósł z brzegu szczek orzęsa, kraki i niewieście, trzask, jak ogromny i liczne głowy ludzkie.

Myszy napadły na nasze dziewczki i junaków, — zawała Hilderyka.

Popiel nie nie odrzekł, tylko ciężko pracował wiosłem. Wiatr łódź popchnął, że biegła jak szalon. Dźwięk rogu ciągle się rozlegał, mieszając się z pluskiem fal i ze światłem wicheru. Płynęły już tak dugo, gdy Popiel nagle się odwrócił i szepnął do żony.

— Hilderyko, zrzuć ten biały kołpak z głowy i połącz się na dnie łodzi.

— Czemu?

— Czyż co ci każe, — syknął z gniewem Popiel, — jeżeli ci życie miłe. Kuming! Już muszą być niedaleko. Chcesz, że by nas Myszy spostrzegli i jak psów potopili w jeziorze?

Hilderyka nie już nie odrzekała, tylko zdjęła z głowy piękny kołpak kobiecy i scho-

polski nazywają zarazkiem, który każdy patryota niemiecki tępic powinien.

## Co tam słychać w świecie.

Niemcy. Są jednak i między Niemcami ludzie szczerze życzliwi uciskanemu ludowi polskiemu, choć coprawda nieczęste się ich spotyka dzięki za siejtej i nieustannej robocie Hakenstów. Tak n. p. jeden z bogatych przemysłowców śląskich, którego przedkowie dawno się zniemczyli, wyrasta syna swego do Warszawy z wyraźnym życzeniem, aby nauczeno go po polsku mówić i myśleć. „Oto mówią kompana polsczyzna — gdy oni tak dokuczają Polakom, to ja sobie przypominałem, że nazwisko moje to także ma „polnisches Klang”, i że to „niekiedy” pod jedną „dokę” spać z takimi, co spokoju ludzi „bedrykuja”. To ja „früher” wełowałem (głosowaniem) „konserwatywem”, ale teraz to ja „estymowałem” za Polakiem. Ja sobie myślał, co ten jest wiele i co oni mają „Armee” i „Regierung”, a nas jest mało. Więc ja postanowiłem być takim, jak „meine Vorfahren” (przodkowie). Wolę być „Wasserpolak” jak bakieta, a syn mój „soll ein richtiger Pole werden” (ma zostać prawdziwym Polakiem).

Ten Ślązak serdeczny powierszył swego syna, jednemu z kupców warszawskich, który zaopiekował się losem tegoż szczerze i umieszcili go w wielkim składzie win. Więcej takich, a z pewnością zgoda zapewniałaby zupełną między obywatelami jednego państwa, choć niejednej narodowości, który z wyroków Opatrzności mają żyć obok siebie!

Po wojnie rosyjsko-tureckiej odbywał się w Berlinie pod przewodnictwem Bismarcka kongres mocarstw europejskich. Rozgrywy kongresu bardzo nałożyły i rozdrażniły Bismarcka, chociaż wszystko działało się po jego myśli. I jakiż był tego powód? Oto kolejność przemawiania w języku francuskim, chociaż Bismarck wiedział nim znakomicie, gdyż jako ambasador a później jako minister

wała go pod futro, jakim była okryta; potem położyła się na dnie łodzi i leżała tam nieruchomo. Popiel silnie i rzadko robił wiosłem, starając się unikać plusku fal, i pochyłony naprzód bacząco upatrywał, czy nie dojrzał przed sobą kudłuba kumingu. Obejrzał się raz na żonę, ujrzał za sobą od lądu duży blask. To jego wieża drewniana górzasta i krwawie plomienie ciskały ponure blaski na ciemne fale jeziora. Widział biły czarnych, podobnych do biesów, Normanów, jak biegali koło tej gorejącej wieży i wyrażali się na tle jej czerwonem rysowali.

Od czasu do czasu gorejąca strzała puszczali na jezioro, co zapewne znaczyło, że wiedział o ucieczce Popiela i chciał go dostrzec. Z tych usiłowań Popiel zaśmiał się cicho. Silny wiatr porząkał gorejące strzały i mówiąc je w bok lub przy pomocy deszczu gasił zaraz. Reucały one chwilowy, błyskawiczny blask, przy którym niewiele zresztą dostrzeda można było.

Nagle zdało się Popielowi, że coś obrzędkiego przed nim czernieje. Zatrzymał swoją łódź, pochylił się na jej przed i usiłował przebić wzrokiem otaczające go ciemności, niepevnego, co ma czynić, gdy wtencie w odległości może pół stajania wyleciała w górę jedna, druga, trzecia ognista strzała i napięć lekki, objawa purpurową nieruchomą łódź Popiela.

W tym czerwonym blasku, odbijającym się ponownie na tle czarnych, deszczowych chmur,



\* Za pozwoleniem J. E. ks. Kardynała połączyl się organiści, dyrygenci chóru i kielni (zakrytyanie) dyrekcji wrocławskiej, hrabstwa kłodzkiego (dyrekcja praska) i dekanatu głubczyckiego (dyrekcja ołomuniecka), aby utworzyć kasę inwalidzką. Zarząd kasy ma swoją siedzibę w Katowicach i składa się z pp. Rudzkiego (przewodniczącego), Chodnickiego (sekretarza), Pluscha (kasyera), Glumpa, Halpasa, Janicka i Widawskiego (fawników). Niektórzy księża dali znaczne sumy, aby kasa miała dostateczny fundusz na początek.

\* Ważny dla kierowników (velocypedystów) wyrok wydał państwo urząd zabezpieczenia. Ustał on bowiem, że velocypedu nie można uważać za przedmiot służący tylko do zabawy; jest on raczej pożytecznym środkiem do odbywania dłuższych lub krótszych podróży w celu zaspakajenia interesów. Ci więc przemysłowcy, rzemieślnicy i robotnicy, którzy by okaleczili, używając kołowca w swym zawodzie (ci więc nie dla zabawy), mają prawo upomnieć się o rentę inwalidzką.

\* Handlarzem wędrownym zwracamy uwagę na to, że jeżeli do 15 Listopada nie podał wniosku o udzielenie im pozwolenia na proceder wędrowny (Wandergewerbeschein), natenczas nie mogą liczyć na otrzymanie pozwolenia tego w roku bieżącym.

\* Węgiel w kopalniach rzadowych podróżował o 45 fen. na centuarze metrycznym w porównaniu z ceną w jesieni roku zeszłego. Kopalnie rzadowe przyłączyły się więc do związku przedsiębiorów w prywatnych. Zwykłe ceny usasadniały związek silnym zapotrzebowaniem węgla w Niemczech na cele przemysłu fabrycznego oraz zwiększeniem wydatkami zarządu z powodu lepszych płac robotniczych i podniesienia się cen żelaza na maszyny, narzędzi i inne przybory kopalniane. Zwykła cena przyniesie górnosądeckim kopalniom w bieżącym porze około 19 milionów marek więcej, niż w roku ubiegłym. Zapowiadają, że węgiel w simie jeszcze więcej podróżuje i to znacznie, na co zwracamy uwagę.

\* Ostrożnie z grzybami! W pewnej wsi w Poznańskiem otrąbyły się grzybami dwie rodzinny. Z pierwszej ziołonej z pięciorga osób, dwie córki w wieku 14 i 11 lat umarły zaraz po spożyciu grzybów, ojciec i 22-letni syn umierający; matka, która nie wiele jadła, jest w prawdziwej chora, ale nie niebezpiecznie. Z drugiej rodzinny trzy osoby też już zmarły.

\* Początku rozpoczęna od 1-go Października swą czynność o god. 8 rano.

\* W lipcu zastrzelili ogrodnika Kern we Wroninie swą narzeczoną, mierząc do niej strzelbą, o której sądził, że była nie nabita. Za to lekkoomyślne obchodzenie się z bronią palną skazała go raciborska izba karna przedwcześniej na 9 miesięcy więzienia.

\* Studzienka. Dom mieszkalny Józefa Wołnika zgórzał w Niedzieli.

\* Sumin. Pociąg towarowy przejechał w Sobotę wieczorem zwrótneego Antoniego Burdę. Jakim się to sposobem stało, nie wiadomo na razie, bo wypadek ten zauważono dopiero, znalazły Burdę bezprzytomnego między szynami.

\* Wodzisław. W Poniedziałek rano przejechał pociąg kobietę przy pierwszym przejściu na drodze ku Chałupkom. Kierownik lokomotywy, zauważając kobietę przechodzącą przez szynę, ostrzegł ją należycie świstawką kolejową, ale naturalnie pociągu nie wstrzymał. Dopiero gdy to nie odniósł żadnego skutku, gdy odległość od kobiety wynosiła już tylko kilka metrów, chciał wstrzymać pociąg, ale już było za późno. Kobieta została zabiata na miejscu. Trupa zabrano ze sobą do Wodzisławia, gdzie lekarz stwierdził, że kobieta była za życia całkiem głuchą. — Za Paruszowcem przejechał pociąg przed paru dniami krew.

\* Gliwice. Właściciel domu Karol Kołalski z Szobiszowic przeprowadzał się w Poniedziałek za pomocą woza i przyter. koń spłoszył się z niewiadomej przyczyny. Kołalski, usiłując konia powstrzymać, padł i doznał ciężkiego pokaleczenia, w skutek którego nazajutrz umarł. Przy badaniu trupa znaleziono w żakiecie na plecach zaszytych 1100 marek. Dziwna to kasa oszczędności.

\* Zabrze. Krótko po zmianie szynicy w Sobotę zarwał się w kopalni „Königin Luise“ filar i węgle nasypały hajera Pawła Włokę i

falerza Jana Kulę. Odkopano ich wprawdzie razem, ale mimo to pierwszy z nich zmarł w drodze do szpitala, a drugi jest śmiertelnie chory. — Sześciolatek synek dozorcy Rusina poknął gwizdawkę i byłby się o mało udusił. Musiano mu przerzucić gardło i bokiem gwizdawkę usunać.

\* Opole. Z dniem 1 bm. otwartą została nowa linia kolejowa z Opola do Kluczborka. Pierwsza część tejże, aż do Jelowej, istniała jako kolej opolsko-namysłowska, a lata świeżo zbudowana została i prowadzi przez stację Kały (Podewils), Laskowice, Tuły i Borkowice. Pociągi dochodzą wprost do Kluczborka; jadąc do Namysłowa, trzeba się w Jelowej przesiadać. Z Opola wychodzą pociągi o god. 5 min. 10 i 10 g. 9 przed poł. i o g. 3,54 i 10 g. 9 po poł., a przychodzą do Kluczborka o g. 7,20 i 11,35 przed poł. i o g. 6 i 11,10 po poł. Z Kluczborka wychodzą o g. 5 min. 6 i 9 rano i o g. 1 min. 20 i 6 min. 30 po poł., a przychodzą do Opola o god. 7 min. 19 i 11 min. 22 przed poł. i o god. 3 min. 10 i 8,34 po poł.

\* Szarlej. W drodze z Bytomia do Piekar zderzyły się dwa pociągi kolej ulicznej ostatniej Niedzieli. Kierownicy pociągów zastosowali wcześnie hamulce, zatem zderzenie było tylko słabe i nie miało żadnych następstw. Jeden z kierowników nie odczekał nadziejcia pociągu z przeciwnej strony w miejscu przepisanemu i to było przyczyną zderzenia; za to go też zaraz z urzędu złożono.

\* Friedenshuta. Syn jednego z tutejszych mieszkańców ks. Karol Wierzba, który święcenia kapłańskie otrzymał w Spoleto we Włoszech, odprawił tu przedwcześniej swą pierwszą mszę św. wobec bardzo liczniego zastępu publiczności. Była to uroczystość bardzo podniosła. Ksiądz proboszcz Korus miał odpowiednie kazanie polskie. Dwaj kapelani z okolicy asystowali ks. Wierzbie przy mszy św. Ksiądz Wierzba jest pierwszym w ogóle prymicym rochodzącym z naszej parafii, która istnieje dopiero lat 30.

\* Berlin. Pewnej nocy w zeszłym tygodniu poddano tu próbę nowy wynalazek zakresu tel grafiowacza, który wywala niezawodnie gruntowną zmianę w urządzeniach telegraficznych. Na mocy nowego wynalazku będzie można w jednej godzinie telegrafować jednym drutem aż do 80 tysięcy słów. Próba powiodła się zupełnie. W 20 sekundach czyli w jednej trzeciej części minuty prześledzano z Berlina do Budapesztu 500 słów. Jeszcze jedną wygodę zaprowadza nowy wynalazek. Oto potrzeba będzie daleko mniej papieru niż obecnie, bo zamiast paska 70 metrów długiego wystarczy w przyszłości kawałek papieru 65 centym. długi. Wynalazca nazywa się Polak i, jeżeli się nie mylimy, jest też Polakiem.

\* Z Prus Zachodnich. Wyrok sądu administracyjnego w sprawie zakazu książek modlitewnych „Katolik w modlitwie“, „Ołtarzyk polski“, „Ołtarz rzymsko-katolicki“ zapadł w tych dniach w Berlinie na korzyść oskarżonego handlarza Pękały z Nowej Cerekwicy. Sprzedający tych książek zakazano rzeźkom dla pieśni religijno-polskich, najwyższy sąd administracyjny zakaz ten zacisnął.

\* Hamburg. Na jednym z dworców tutejszych 30 rezerwistów wysiadło z pociągu przychodzącego ze Szleszwiku przez mylikę z przeciwniej strony. Nadchodzący pociąg przejechał wszystkich. Dziesięciu zginęło na miejscu, 12 jest ciężko rannych, inni lekko.

\* Od granicy rosyjskiej. Okropny wypadek zaszedł w Dąbrowie Górnictwa ubiegłego Poniedziałku w zakładach Huty Bankowej. Przy sypaniu do wielkich pieców rudy, ta ostatnia zatrzymała się w górze pieca. Dyżurny majster, pragnąc, aby ruda opadła na dół, puścił prąd gazów tak silnie, iż roztopiwszy warstwę rudy, razem z nią całą swoją siłę uderzyły na dół. Otwór, przez który wydostaje się z pieca żelazo w płynie rozpalonym, był, jak zwykle podczas przetapiania rudy i szkli, szczelnie zamknięty, w skutek jednak nagłego ciśnienia wyleciały cegły z otworu, a wrzące żelazo wydostało się na zewnątrz, piekielnym ogniem paląc robotników, stojących najbliżej pieca. Czterech ludzi poniosło śmierć, a szesnastu jest pokaleczonych. Straszny był widok tych nieszczęśliwych ofiar wypadku, rozpalone bowiem żelazo połaparzało im ciało do samych kości.

\* Z Westfalii. Wiec, zwolnany do Wanne w sprawie opieki duchownej w dekanatach bochumskim i wattenscheidzkim, miał spodziewany przebieg, aby i taki był skutek. Mówcy jednoznacznie wykazywali wielki brak polskiej opieki duchownej. Na petycję Polaków obydwóch dekanatów, wysłaną w Marcu do ks. biskupa w Paderbornie, nadessała na ręce ks. prob. w Wattenscheid odpowiedź, w której zaznaczono, że dla Polaków obecnie więcej się czyni aniżeli dawniej. Mówcy dowodzili jednak, że za czasów ks. Szotowskiego i ks. dr. Lissa lepsze były stosunki, aniżeli dziś, bo ks. ci byli przeznaczeni wyłącznie dla Polaków i ten wyłączanie dla Polaków pracowali. W czasie wielkanocnym mieli oni zawsze kilku kapłanów do pomocy, nie pozostało też wtedys tak wielu Polaków bez wielkanocnej opieki jak obecnie. W nagłych przypadkach, skoro wysłano do ówczesnych kościoły telegram, to przybywali oni natychmiast; dziś, skoro chorą osobą z parafii, gdzie nie ma kapłana znającego język polski, pragnie po polsku się wyspowiadać, to biegać trzeba od jednego księdza do drugiego, a potem jeszcze do proboszcza o pozwolenie. Zanim w takich okolicznościach ksiądz przybędzie, to często chorą osobą już nie żyje. Jeżeli obecni duszpasterze, którzy po polsku się nauczyli, dla Polaków coś czynią, to dzieje się to najwyżej w miejscowości, w której ci kapłani zamieszkują. Duszpasterzy, znających język polski, jest obecnie w dekanatach bochumskim i wattenscheidzkim tylko trzech: jeden w Bochum, jeden w Ueckendorfie i jeden w Herne. W Wanne, gdzie zamieszkuje 5000 Polaków, nie było na bożenństwa polskiego od Zielonych Świątek. Wobec tego wszystkiego wcale dziwi się nie można, jeżeli zepucie sierzy się pomiędzy Polakami, pod względem opieki duchownej bardzo opuszczonymi.

## Rozmaitości.

\* Długowieczność. 140 lat wieku liczył pewien starzec, który zmarł niedawno w Belgorodzie, w gubernii kurskiej. Urodzony w Charkowie, przez całe swoje półtorawiekowe życie nie wyjeżdżał z południowej Rosji. Jako kupiec jeździł po wszystkich miastach Ukrainy i pracował aż do 112 roku życia. Żonaty był trzy rasy, a dwa rasy obchodziły srebrne wesela. W ostatnich latach zaglądał i nie opuszczał już pokoju, pamięć jednak miał jeszcze ciągle bardzo dobrą, a siły duchowe nie opuszczaly go do ostatniej chwili. Starzec nie chciał nigdy myśleć o śmierci, wyrażając się mierząc, że pragnie dożyć 20-go wieku. Zmarły przez całego sto lat żył ciągle na wolnym i świeżem powietrzu stepowem.

\* Osobliwe zwierzę. Paryski ogród zoologiczny otrzymał w tych dniach w podarunku zwierzę, jakiego posiadaniem nie może się poszczęścić żaden zwierzyniec na kuli ziemskiej. Jest to zwierzę z korpusem wieprza, szczeniątami i szebiami świnia, z pyskiem opatrzonym czterema narządami, które zwierzęciu nadają nazwę „dziaka w masce“, jednym słewem, mieszaniną świnie, hipopotama i ślonia. Obdarzone przez naturę brożą bronią, biegające szybko pomimo wyjątkowo znacznego ciężaru ciała, zwierzę to uważa się przez mieszkańców Afryki, skąd pochodzi, za bardzo niebezpieczne. Tenże ogród już przed dwoma laty otrzymał w darze taki sam okaz rodzaju żubrza, gdy ofiarowany obecnie jest samcem. Samica na widok wchodzącego do klatki towarzysza niedoli oddała się wykonaniu niesłychanie pociesznego tańca, niewątpliwie oznaki wysokiego swego zadowolenia.

## Poczta Redakcyj.

1. Czy istnieje na Górnym Śląsku Towarzystwo polskie posiadające kasę pogrzebową dla członków? Jeżeli takie Towarzystwo istnieje, natenczas uprasza się zarząd Towarzystwa o przesłanie odpisu ustaw redakcyj „Nowin Raciborskich“.

2. Zapytuje się nas z Księstwa Poznańskiego, czy i gdzie istnieje doskonala polska fabryka wozów roboczych, albo raczej części drzewnych do tych wozów. Fabryka taka mogłaby liczyć na wielki zbyt swych wyrobów.

Usterzeichner bestellt hiermit bei der K. Postanstalt  
(Podpisany zamawia ninijszem w urzędzie ces. poczty)  
in (w)

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit der Beilage „Ognisko Domowe“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 77.  
(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“)  
pro 4-te Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899  
1 Mark ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe und ROLNIK aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 78.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Rolnikiem“)  
pro 4-te Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899  
1 Mark 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen „Ognisko domowe“ und „Praca“ aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 79.

(„Nowiny Raciborskie“ z „Ogniskiem domowem“ i „Pracą“)  
pro 4-te Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899  
1 Mk. 25 Pf. ist bezahlt.

Expl. „Nowiny Raciborskie“ mit den Beilagen Ognisko domowe, Rolnik und Praca aus Ratibor, Zeitungspreisliste t 80.

(Nowiny Raciborskie z Ogniskiem domowem, Rolnikiem i Pracą)  
pro 4-te Quartal 1899 — na czwarty kwartał 1899  
1 Mark 50 Pf. ist bezahlt.

den 1899

### Kaiserliches Post-Amt.

Zamówienie powyższe trzeba wypełnić wedle życzenia i na pocztę oddać.

Szanownym Wiarusom z Płoni, Bosacu i okolicy uprzejmie dowiesz, że z Czwartkiem d. 5-go Peździernika br. przejmuje na siebie

sklep towarów kolonialnych,  
p. Scie na PLONI naprzeciwko myta, dodając do niego  
skład żelaza, cygar i towarów  
krótkich, bawełny itd.

Mając po za sobą długie doświadczenie w różnych rodzinach kupiectwa, mogę Szan. Wiarusów zapewnić, że będę miał na składzie towary jak najlepsze przy możliwie najtańszych cenach. Moim celem będzie Szan. Odbiorcom z Płoni i okolicy dostarczać wszystkich w zakresie mego przedsiębiorstwa wchodzących towarów po takich cenach i w takiej dobroci, jak je można nabyć w mieście.

Z szacunkiem

Michał Fabrowski, Płonia.

Czy zechcesz,  
laskawy Czytelniku i laskawa Czytelniczko, pomóż mi jeszcze jakim datkiem pieniężnym, abym biednym katolikom w Königswusterhausen mógł wybudować kościół i szkołę?

Ksiądz W. Frank, proboszcz, B E R L I N,  
Pallisadenstr. 73.

Ogród, róg bydłecego targowiska,  
do maja, 1 jutroko wielki, jest zaraz

Antoni Jauernik, Racibórz,  
Wielkie Przedmieście.

### Dzierżawa hotelu.

Od 1-go Stycznia 1900 r. lub też wcześniej jest do wydzierżawienia w nowo-Jawiu hotel „B A S T A“ wraz z restauracją. Hotel piętrowy jest w małoświleńskiej części miasta, obejmuje około 20 pokoi gościnnych, wielką restaurację z kompletem urządzeniem. Od 1-go Kwietnia 1900 r. przylatować będzie do hotelu wielka sala teatralna wraz z dwoma mniejszymi salami dla towarzystw i mniejszych zabaw. Kaucja konieczna. Bliszszych objaśnień udzieli

J. Jagadziński,  
handel win pp. w nowo-Jawiu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Jan Eckert w Raciborzu. — Członkami drukarni „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu.

### 2 uczeń

przyjmie zaraz

Jakób Gawenda,  
mistrz kowalski na Ostrogu.

### UCZENIA

poszukuje zaraz

Ant. Siwon,

mistrz masarski.  
Racibórz-Bosac.



Greif 31a — około 11 kg.  
Najświętniejszy obecnie półwyściigowiec.  
Greif 36, wiel. el. e. koło damskie zbytkowne.  
Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe.  
Stoewera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stoewera kołowcami „Greif“. Produkcja roczna około 52000 maszyn do szycia.  
Zastępca : C. Jordan,  
Racibórz.

Listy chrzestne  
z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najozdobniejszych, poleca

Wyd. „Nowin Raciborskich“

Trzech silnych  
zajazdów zaraz miejscowości  
mają pierwszeństwo.  
J. W. Cohn, spedycja kolejowa, Racibórz.



Moritz Fraenkel, Racibórz,  
ul. Odrzańska 22, obok mostu Odrzańskiego  
największy sklep garderoby męskiej

w mieście poleca na porę zimową:  
jupy zimowe od 4 marek po zawsze  
paltoty „ „ 8 „ „  
ubrania „ „ 10 „ „  
burnesy i płaszczes cesarskie od 8 mk.  
Dla rezerwistów wyjątkowo tanie ceny.

Moritz Fraenkel, Racibórz,  
ul. Odrzańska 22, obok mostu Odrzańskiego.

### Zupełna wypredaż

nego sklepu towarów lokciowych po  
zniżonych cenach z powodu  
zwinięcia i teresa.

Emanuel Fuchs,

Racibórz, ul. Nowa 3.

Mamy na składzie następujące

### = kalendarze =

na rok 1900 :

1. Kalendarz „Nowin Raciborskich“, cena 10 fen.,  
z przesyłką 15 fen.

2. Kalendarz „Matolika“, cena 50 fen., z  
przesyłką 60 fen.

3. Kalendarz Maryański, cena 60 fen., z  
przesyłką 70 fen.

Kalendarz Maryański nyski, cena 30 i 50  
fen., z przesyłką 40 i 60 fen.

Kalendarz „Wajsławica Rodzina“ 30 i 50 f.,  
z przesyłką 40 i 50 fen.

Wydawnictwo  
„Nowin Raciborskich“,  
Racibórz, ul. Panieńska (Jungfernstr.) 13.

### Zaproszenia na wesele

wykonuje ładnie, prędko i tanio  
drukarnia „Nowin Raciborskich“.

Wrocławskie ceny targowe  
z dnia 2 Października.

	za 100 kilogramów	= 200 funtów.
Pszenica biała .	15,70	32,60
„ żółta .	15,60	32,60
Żyto (reż) .	15,40	33,90
Jęczmień .	15,00	32,00
Owies nowy .	12,90	21,70
„ stary .	12,30	21,50
Groch (Viktoria). .	18,50	36,00
„ maly .	16,00	32,20
Raps .	21,00	39,00
Ziemniaki z szefle .	4,50	20,00
Sloma dłużna 600 kg. .	24,00	48,00
„ krótka 100 kg. .	12,00	24,00